

Dotarli na trzech kołach

Data publikacji: 14.12.2016 12:00

To była wyjątkowa Barbórka - bracia Szeja, podobnie, jak w zeszłorocznej edycji, kończą warszawską rywalizację mocnym akcentem, w czołowej dziesiątce klasyfikacji na trzech kołach...

Wynik otworzył drogę do Kryterium Asów na ulicy Karowej. Tym razem Pani Karowa nie była jednak gościnną dla naszej załogi. Po uderzeniu w krawężnik Jarek i Marcin nie byli w stanie przejechać pełnego odcinka, ale mimo przygody nie zapomnieli o kibicach i w drodze do mety zgotowali widzom niepowtarzalne show. Nie często widzi się nawet na Karowej, jak Subaru wykonuje nawrót na becze bez lewego tylnego koła.

Jarosław Szeja: "Jesteśmy już na mecie tego sezonu i niespodziewanie dotarliśmy do niej na trzech kołach. Pogoda na Karowej była stabilna, ale pech dopadł nas w tym roku inny sposób. Ruszyliśmy walczyć o jak najlepszy czas. Dolną część odcinka przejechaliśmy płynnie i z dobrym tempem. Niestety na prawym zakręcie pod wiadukt było za szybko, uderzyliśmy w krawężnik i to na tyle mocno, że tylne lewe koło odmówiło dalszej współpracy. Pod względem sportowym to był koniec, ale postanowiliśmy razem z Marcinem, że postaramy się jeszcze dojechać do mety i odwdziżyć widowni na trybunach. Mam nadzieję, że sprawiliśmy kibicom dużo frajdy i udało się nam efektownie pożegnać z Barbórką.

W tym roku awans na Kryterium Karowa okazał się jeszcze bardziej wymagający. Klasa zdominowana była przez dużo mocniejsze od naszej imprezy samochody R5 i Proto. Konkurencja była dużo mocniejsza i dobrze przygotowana na taką pogodę. Staraliśmy się jechać mądrze i po części to się udało. Uniknęliśmy błędów, ale nie ominęły nas niestety problemy techniczne, już do mety walczyliśmy ze skrzynią biegów i hamulcami. Inna kwestia, że nasza rajdowa opona nie spisywała się tak dobrze jak wyścigowa czy nawet rallycrossowa. Gdyby nie to wszystko, z pewnością moglibyśmy nawiązać jeszcze skuteczniejszą walkę, bo nasze apetyty były większe. Daliśmy z siebie wszystko, więc taki wynik też dał satysfakcję, a za rok będzie lepiej.

Korzystając z okazji chciałbym jeszcze raz podziękować wszystkim, którzy trzymali za nas kciuki, całemu zespołowi (liczącemu w tym roku prawie 20 osób), naszym rodzinom i wszystkim partnerom: GK FORGE - obróbka plastyczna metali, ROTO, DARMA, DECO-CAR, EUROGOLD, MINIMAX, VIRALSEED, POKRYCIA DACHOWE PNIOK SYLWESTER, MOTOWIZJA i OX.PL - cieszę się, że mogliśmy się razem pojawić w Barbórcie."

Marcin Szeja: "To był naprawdę intensywny weekend. Na odcinkach liczył się każdy ułamek sekundy, a jazda w korkach w Warszawie czasami jeszcze bardziej podnosiła poziom adrenaliny. Momentami było bardzo trudno, ale mimo różnych kłopotów cały zespół spisał się doskonale i zaliczyliśmy kolejny udany start. Wynik, mimo że gorszy o jedno miejsce, to w tym roku był jeszcze trudniejszy do osiągnięcia.

Co do Karowej to inaczej chcieliśmy ten sezon zakończyć, ale kibice chyba na długo zapamiętają ten przejazd. Cieszy mnie, że pomimo takiej przerwy nadal tutaj o nas dużo ludzi pamięta i trzyma za nas kciuki. W Warszawie przekonaliśmy się o tym wielokrotnie. Dziękuję wszystkim, którzy byli zaangażowani w ten start, a Kajto i Jarkowi gratuluje fenomenalnej jazdy i wyniku, który już teraz jest historyczny. Sebastian Frycz też zanotował doskonały powrót na Barbórkę i Karową.